



Skamander

Skamander – poezja codzienności, zwyczajności szarego człowieka.

Mało jest czasów, które wydało tylu poetów. Dwudziestolecie międzywojenne wydało całą plejadę gwiazd XX-wiecznej literatury. Czytanych do dziś. Czesław Miłosz, który nie należał do skamandrytów, po latach napisał o nich: „Nigdy nie było tak pięknej plejady”.

Co to jest ten Skamander?

Była to warszawska grupa powstała wokół pism „Pro arte et studio” i „Pro arte”.

Poeci po raz pierwszy wystąpili wspólnie pod nazwą Skamander w grudniu 1919 roku. W styczniu 1920 wydali pierwszy numer czasopisma Skamander. Nazwa wzięto z dramatu Wyspiańskiego pt. „Akropolis”, w którym padają słowa: „Skamander połyska, wiślaną świetląc się falą”. W mitologii rzeka Skamander opływała Troję.

Skamandryci nie reprezentowali jakiegoś charakterystycznego sposobu pisania wierszy. Chodzi o to, że się spotykali, dyskutowali, urządzali odczyty, bawili się... M. in. w słynnej kawiarni- kabarecie „Pod Pikadorem”. Mieli swój stolik w kawiarni Ziemiańskiej.

Cechą charakterystyczną Skamandrytów było - rzadkie w tym czasie - nie posiadanie manifestu artystycznego.

Nie występujemy z programem, gdyż programy są zawsze spojrzeniem wstecz.

(czytamy we wstępie do pierwszego numeru miesięcznika Skamander)

Można mówić o programie niedzielnej wycieczki za miasto, ale kto powiedzieć potrafi, jaki był program Kolumba, wiodącego swe galony przy błędnych gwiazdach, aby nadprogramowo odkryć Amerykę; kto powie, że tu program był najważniejszy?

Miejsce na Twoją reklamę
info: reklama@lykwiedzy.pl

Choć, gdyby wczytać się w ten antymanifest, widać pewne założenia:

Wierzmy głęboko w dzień dzisiejszy, którego dziećmi wszyscy się czujemy. Rozumiemy dobrze, iż nic łatwiejszego, jak nienawidzić to nasze „dziś”, do którego nikt przyznać się nie chce. Nie chcemy przeoczyć zła, ale miłość nasza jest nad wszelkie zło silniejsza: dlatego kochamy dzień dzisiejszy niezachwianą, pierwszą miłością.

Poza umiłowaniem teraźniejszości (i co za tym idzie - codzienności) Skamandryci wyraźnie uważali, że poeta to ktoś wyrastający poza przeciętność. To kreator pełen mocy tworzenia. Jak poeta romantyczny.

Wierzmy w zesłanie ducha Bożego na duszę, ale także w pracę w tym duchu, i wierzymy, że tą tylko drogą rzetelnej i sprawnej twórczości zbudować potrafimy kościół nowej sztuki, jaki się nam marzy, przybytek pojednania szczytów z dolinami, i obudzić pieśń, co iść będzie z ust do ust, z serc do serc, jak dobra wieść. Nie chcemy wielkich słów, chcemy wielkiej poezji.

Skamandryci nie stworzyli programu poetyckiego, ale w ich twórczości widać następujące cechy wspólne: młodzi Skamandryci podejmują tematy dnia codziennego, zajmują się sprawami zwykłego człowieka. Ten szary, zwykły człowiek zastępuje romantycznego wieszczą, kłócącego się z Bogiem, czy modernistę przeżywającego niezwykle uniesienia.

Kochają zwykłe życie. Zachwycają się światem. Mają gdzieś romantyczną koncepcję umęczonego poety. Lechoń pisze: „A wiosną niechaj wiosnę, nie Polskę zobaczę”. Słonimski: „Zrzucam z ramion płaszcz Konrada”. Podjęcie nowych tematów owocuje nowym językiem poetyckim podobny do języka ulicy. Należy jednak pamiętać, że każdy z poetów grupy tworzył swój indywidualny styl.

Za chwilę się temu stylowi przyjrzymy. Jeszcze tylko lista obecności.

Wielka piątka to: Julian Tuwim, Kazimierz Wierzyński, Jarosław Iwaszkiewicz, Jan Lechoń i Antoni Słonimski. Każde z tych nazwisk to oddzielny rozdział naszej literatury.

Miejsce na Twoją reklamę
info: reklama@lykwiedzy.pl